

DOM BANKOWY
ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet, złotych i srebrnych,
papierów 0/00 i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

**Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.**

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-owie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne

Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.

Rok VIII. Kwiecień-Maj 1935 r. Nr. 4-5.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
Informacyjno-
religijny



Roczna prenum. 2 zł.
Numer pojed. 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Alleluja! (wiersz).
2. Na Zmartwychwstanie biją dzwony!
3. Na co są kościoły.
4. Królowej Korony Polskiej (wiersz).
5. Ostra Brama w uroczystościach zakończenia Roku Jubileuszowego.
6. Złoto — a szczęście.
7. Przygoda w pociągu.
8. Migawki.
9. Okruchy (wiersz).
10. Robota dwulicowa.
11. Ochronne zarządzenie.
12. Smutne konsekwencje.
13. Kronika.
14. Wiadomości ze świata katolickiego.
15. Rzeczy ciekawe.
16. Co słycać w Rosji Sowieckiej?
17. Trochę śmiechu bez grzechu.
18. Ofiary.
19. Intencja dla kólek róż. na miesiąc kwiecień i maj.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polские Заводы Графические „Дзеник Бялостокский”, ul. Legionowa 1. Telefon 63— Obsz. Nr. 403.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Ich Excellencjom Ks. Arcybiskupowi i Ks. Biskupowi, Przewielbnemu Duchowieństwu naszej Metropolji Wileńskiej, Przyjaciółom i Czytelnikom „Jutrzenki Białostockiej” wyrazamy życzenia wesolego

„Alleluja”

Hipolit Lisowski.

ALLELUJA!

*Radosną głosi wieść dokoła
Rezurekcyjny dzwon...
O, mili bracia, kto z was zdoła
Zwyciężyć, rzeczcie, skon? —*

*Niech ALLELUJA krzykną wargi!
Niech się odrodzi świat!
Zakwita w piersiach — zamiast skargi —
Nadziei cudny kwiat.*

*Pod niskie, nędzne wkracza strzechy
Zmartwychpowstały Pan —
Oby obmyła nasze grzechy
Krew, która ciekła z ran...*

*Zwycięzcy zróbmy powitanie,
Wyrównać, bracia, front! —*

*Nadejdzie dzień, że z grobu wstaniem
Na Chrystusowy sąd...*

Białystok, 16-IV-1935.

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młyńczyka Jun.

Marsz. Piłsudskiego 26.

Poleca na sezon zimowy wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

Broń, amunicję i wszelkie przybory MYŚLIWSKIE

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA

na nadchodzący sezon

Skład broni
i amunicji

St. Homana

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze

„ZJEDNOCZENIE”

w Białymstoku, Rynek Kościuszki 4

z odpow. udziałami.

ŁUCJA BAŁZUKIEWICZÓWNA

Artystka-Malarka

Wykonywa obrazy kościelne na obstalunek i odnawia stare, oraz posiada duży wybór obrazów
na miejscu.

WILNO

ZAMKOWA 3-5.

Złóż ofiarę na budujący się kościół!

Na Zmartwychwstanie biją dzwony!

Od niedzieli Czarnej głęboki smutek wchodzi w nasze kościoły. Zasłonięte krzyże i obrazy Pana Jezusa. Milkną dzwony, pustoszeją ołtarze, wreszcie sam Bóg Utajony opuszcza tabernakulum i kładzie się w grób. Otwarte tabernakulum w wielkim ołtarzu ziele pustką. W kościele mrok milczenie, smutek. Wydaje się, jakoby wyszydzony, pohańbiony, umęczony i ukrzyżowany Bóg opuścił nas na zawsze. Wydaje się, że po Nim, jak po nas na ziemi, pozostanie tylko grób, do którego ci co Pana kochali, przychodzić będą, jak owe trzy Marje, aby Go pomazać.

Lecz nie na to Bóg przyszedł na ziemię, aby kłaść się w grób bez zmartwychwstania. Właśnie dlatego stał się człowiekiem, aby grób nasz przestał być beznadziejnym grobem. To też kiedy w uroczystość Zmartwychwstania kapłan podniesie wysoko Najświętsze Ciało w uwolnionej z osłon grobowych, słonecznej monstrancji i zanuci triumfalną pieśń: „Przez Twoje święte Zmartwychwstanie”, milczące dotąd dzwony w radosnym porywie biją pod niebiosa najuroczystsza, najbardziej wzruszająca w całym roku muzyką na chwałę Tego, co śmierci wiecznej nas zbawił, co Swoją świętą moc zjawił.

Na zmartwychwstanie biją dzwony! Na Zmartwychwstanie Boga Człowieka! Zmartwychwstał, jak powiedział. Przed krzyżową męką Swoją powiedział uczniom: Ufajcie, ja zwyciężyłem świat. I zwyciężył. Świat zdołał Boga, wcielonego

Na co są kościoły?

(dokończenie).

— Mówicie że wy nie zwalczacie religii katolickiej. Tymczasem jest inaczej; i tu kłamiecie jak najęci.

Ile to razy wy, panowie, głosiliście i głosicie w pismach swoich i na zebraniach, że religia to rzecz prywatna. Odmawiacie religii znaczenia publicznego. Staracie się o to, by przekonać lud, że jak kto chce to niech sobie wierzy. Przez to szerzycie obojętność religijną, podkopujecie naukę Chrystusową, wiarę katolicką. Ona tylko jedna jest prawdziwą, więc nie można nauczać, że wszystko jedno, jak sobie kto wierzy. Kto chce być zbawiony, musi wierzyć i żyć podług nauki, jaką głosi Kościół katolicki.

Wy piszecie i opowiadacie, że chcecie tylko księży poprawić. Tymczasem zniechęcacie lud do nauki Chrystusowej, bo gdzie możecie, zohydżacie kapłanów, głosicieli tej nauki, w najrozmaitszy sposób. Błąd jednego kapłana

w Człowieku, wyszydzić, pohańbić, umęczyć, ukrzyżować, ale nie zdołał go zabić. Jest znowu wśród nas żywy i zwycięski.

Ufajmy! Oto dziś tak samo, jak niegdyś za ziemskiego życia Chrystusa, tak samo jak w życiu Jego Kościoła przez całe wieki, świat wyszydza Boga, hańbi, męczy, krzyżuje. Ale daremnie. zabić go nie zdoła. I dzisiaj tak samo zdaje się światu, że Chrystusową prawdę, że Jego Kościół złoży niedługo w grobie. Daremne złudzenia; zmartwychwstanie Jego prawo i prawda i zwycięski Jego sztandar powieje nad światem. Szyderstwo, hańba, męka, krzyż i grób to tylko droga ofiary dla prawdy przed jej zwycięskim zmartwychwstaniem. Tego nas uczy Chrystus, tego nas uczy wstająca z zimowego grobu wiosna, tego nas uczą dzieje, uczy zmartwychwstała Polska, uczą oparte na cudzie Zmartwychwstania słowa Krasińskiego: „Śmierć idzie z życia, z śmierci zmartwychwstania, każdy cud musi poprzedzić ofiara”.

Ufajmy zatem! Na zmartwychwstanie biją dzwony!

Z Ł O T E M Y S L I.

Nieraz jedna myśl dobra w dziecię wkorzeniona
Nie da mu w dalszej drodze wyboczyć na lewo,
Jedna mała gałązka w dziki pień wszczepiona,
Całe uszlachetnia drzewo. N.

Samotne serce, miotane życiem musi w końcu przyczepić się do czegoś, jak przyczepia się muszla miotana falą.

Henryk Sienkiewicz.

albo występki, często urojony, przypisujecie wszystkim odrazu, by wszystkich przez to oczernić, a do sądu nie być pociągniętym za oszczerstwo. Gdybyście chcieli pisać z wymienieniem prawdziwych nazwisk, tobyście może niedługo wszyscy siedzieli pod kluczem.

Dla nas praca religijna kapłana jest ważniejszą, niż ta, która daje doczesne korzyści. Pracujących gorliwie nad zbawieniem dusz naszych kapłanów mamy dzięki Bogu dosyć. Wy pracę nad duszą człowieka za nic macie! I wy śmiecie mówić, że wam idzie o dobro ludu? Co prawda jeden kapłan jest zdolniejszy a inny mniej, ale to nas jeszcze nie gorszy. My wiemy, że wszędzie tak bywa. Toć i gospodarz gospodarzowi nie równy, robotnik nie jednakowo sprawny, pilny i zdatny. To samo jest między adwokatami, doktorami, inżynierami i innymi ludźmi. A przecież i księży nie spadli z gwiazd, ani z księżycy. Mają taką naturę, jak inni ludzie, bo nie są aniołami.

— To się wie — wtrąca jeden z obecnych.

Królowej Korony Polskiej. (w dniu 3-go Maja)

Burz wojennych przeszły chmury, naród idzie w dal dziejową,
Nasz się orzeł wzbił do góry, zaczęliśmy erę nową.
Zaczeliliśmy, ale sami, dziełu temu nie sprostamy,
Marjo zlituj się nad nami, niech królowę w Tobie mamy.
Naród niesie Ci koronę i pod stopy Twoje składa,
Prosząc: weź nas w Swą Obronę, panią w Tobie niech posiada.
Tyś od wieków jest Królową polskiej ziemi, polskiej duszy,
Teraz zostań Nią nanowo, Twej potęgi nic nie skruszy.
Nie cesarzy, ani króli chcemy mieć dziś i w przyszłości,
Naród się do Ciebie tuli, pewien Twojej łaskawości.
Przyjm koronę—święto Twoje dziś z radością święcimy wielką,
Na tron zważ Cię sług Twych roje, Święta Boża Rodzicielko.
Radość piersi nam rozpięra, splywa pieśnią niebosięzną —
Nowe życie się otwiera nam pod władzą Twą potężną.
Króluj, króluj nam o Pani, myśmy Twój zawsze Twój,
Dzieci wdzięczne i poddani, Twoją władzą Polska stoi.
Bijcie dzwony, wtórzcie pienia, leć pod niebo orle biały —
Ludu, nieś swe dziękczynienia Pani Swojej—nieś hołd chwały.
Nie straszny nam wróg odwieczny, ni co przyszłość chmurna
Węzeł splata się serdeczny, Marja Polsce znów Królowal
Wieżniaczka z nad Wisły.

— Narzekacie i wymyślacie ciągle, że kościoły i księ-
ża są wielkim ciężarem dla ludności.

Jeżeli uważamy kościoły za potrzebne, to tem samem
musimy je budować i utrzymywać. Anieli z nieba kościoła
nie przyniosą, a wy tembardziej. Niema innej rady, tylko
trzeba na nie płacić, jeżeli nie chcemy wracać do stanu
dzikości.

To samo z księżmi i służbą kościelną. Kto chce mieć
kościół i korzystać z darów, jakie on rozdziela musi utrzy-
mywać i tych, co kościołowi całkowicie służą.

Spytajcie się żydów, ile oni corocznie płacą na kahał,
ile płacą rabinom. Dowiedźcie się u protestantów, jaką tam
każdy płaci składkę roczną na zbór i pastora.

A teraz zapytajcie się wszystkich bezbożników, którzy
lud podburzają przeciw kapłanom, ile też płacą rocznej
składki na utrzymanie księdza i służby kościelnej. Nie po-
trzebujecie się pytać, bo wiecie dobrze, że na utrzymanie
księży nic nie płacą. Z czegoż księży mają się utrzymać?

Ostra Brama w uroczystościach zakończenia ROKU JUBILEUSZOWEGO

List pastarski J. E. Ks. Metropolity Wileńskiego

W wielkopostnym liście pasterskim J. E. Ks. Arcybi-
skup Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, przypominając,
że Kościół katolicki w zastępstwie Chrystusa Pana szafuje
szczodrze skarbami łask, już to głosząc zasady wiary św.,
jużto udzielając łask sakramentalnych, jużto udostępniając
pozyskanie odpustów, pisze: — „Z wielką radością zazna-
czamy, że ukochani w Chrystusie Archidiecezjanie wileńscy
naogół chętnie korzystali z tej skarbnicy duchowej. Świad-
czą o tem procesje jubileuszowe we wszystkich parafjach
odprawiane, świadczą o tem gromadne pielgrzymki jubileu-
szowe z poza Wilna do Ostrej Bramy i Kalwarji Werkow-
skiej, a było ich 76 przy ogólnej liczbie uczestników około
60 tysięcy osób”. Pouczając, „byśmy dzisiaj wśród groźne-
go rozstroju duchowego i dokuczliwego kryzysu materialnego
szukali ratunku w poznaniu Chrystusa Pana, Arcypasterz
wyraża ufność, „że czas Postu Wielkiego i rozważanie Mę-
ki Pańskiej w tym roku jubileuszowym pobudzi nas do lep-
szego poznania i większego umiłowania Krzyża Chrystoso-
wego — jako godła naszego odkupienia, pobudzi nas do
odrodzenia i uświęcenia, do tego, byśmy duchowo zjedno-
czyli się ze Zbawicielem i tutaj w życiu cnotliwym, a pó-
tem w chwalebnej wieczności”... — „Powstanie więc z sta-
nu oziębłości, z niedbalstwa i grzechu — dodaje Ks. Me-

Czy z tej pensji, która dla stróża kościelnego byłaby za
małą?

— Najłatwiej w cudzą torbę zaglądać, ale włożyć co
do niej trudniej — zauważył ktoś z zebranych.

— Mówisz pan, że za wszystko ksiądz bierze opłaty.
Puknij się pan w czoło i przypomnij sobie, kto płaci
księdzu za najcięższą pracę, jaką jest spowiedź. Kto płaci
księdzu za jeżdżenie do chorych w każdej porze, kiedy go
zawezwają. Kto płaci księdzu za naukę dzieci, w ciągu cał-
tych miesięcy prowadzoną? Kto płaci księdzu za Msze św.,
odprawiane za parafjan we wszystkie niedziele i święta,
nawet poznoszone?

A panowie co robicie bezpłatnie i dla kogo! Nawet
za to, żeś tu przyjechał, dostałeś, albo dostaniesz pieniędzy!
Kto z was choć połowę tego darmo spełnia, co księży.

Adwokat, lekarz, rejent, geometra, szewc, krawiec, go-
spodarz, robotnik wszyscy za pracę biorą zapłatę i nikt się
temu nie dziwi.

tropolita — odrodzenie religijne, śmiało i wyraźne przekonania katolickie, mężne ich wyznawanie w życiu codziennym, gorliwe apostołstwo prawdy nauki Chrystusowej przez chętny i gorliwy udział w Akcji Katolickiej, słowem pokonanie w nas kryzysu duchowego, pogoda i radość duchowa — to pożądane dla nas skutki tego lata miłościwego czyli jubileuszu Odkupienia, abyśmy mogli w sobie odczuć siłę wyższą dzieci Bożych i ten błogi nastrój: „Panie, dobrze nam tu być”. Te rzeczy walnie się przyczynią i do pokonania biedy materialnej”. — Z woli Namiestnika Chrystusowego w dniach od 25 do 28 kwietnia r.b. w Lourdes odbędą się wielkie uroczystości na zakończenie Roku Świętego. „Ojciec św. pragnie, aby wierni całego świata łączyli się duchowo z temi uroczystościami w Lourdes. Przeto w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej raczy Wielebne Duchowieństwo zachęcić parafjan, a Naszych Ukochanych w Chrystusie Archidiecezjan do należytego poznania godności i wartości Krzyża Chrystusowego przez chętny i gorliwy rozważanie Męki Pańskiej, przez obchodzenie Drogi Krzyżowej, przez uczestnictwo w nabożeństwie „Gorzkie Żale”. Niech krzyż — wizerunek Męki Pańskiej — znajduje się w każdym domu katolickim, niech będzie godłem widzialnym wszystkich naszych miast i wsi katolickich, niech będą obecnie odnowione dawne krzyże wioskowe, a gdzie ich dotychczas nie było, niech będą wzniesione nowe i uroczysto poświęcone, a przede wszystkim niech duch krzyża Chrystusowego — duch miłości Boga i bliźniego szczerze i na stałe zapanuje w sercach naszych.”

Tylko księża według was mają za wszystkich i wszystko darmo robić.

Wy wszędzie się tam ciśnicie gdzie czujecie dochody większe. Oddajecie dlatego synów waszych na lekarzy, adwokatów, inżynierów, bo będą mieli posady dające pięć i dziesięć razy więcej niż mają przeciętnie księża, a nikt tego im wymawiać i zazdrościć nie będzie.

Zohydząc stale kapłanów, wstrzymujecie od wstępowania do seminarjów nawet tych, którzyby chcieli i w niedostatku służyć Bogu i swoim bliźnim. Młodzież czyta wasze szkalowania na kapłanów słyszy o nich ciągle i dlatego stroni od kapłaństwa, bo wie, że za trudy, prace i poświęcenie się dla swoich bliźnich, otrzyma nazwę próżniaków, zatabaczonych i zatłuszciałych nieuków i t. p.

Zamiast modlić się za kapłanów, aby P. Bóg dał im łaski i sił do gorliwego spełniania szczytnego posłannictwa kapłańskiego, zamiast pomagać im w pracy dla dobra ludu, odrywacie lud od kapłanów i kościoła i podkopujecie wia-

Przepisawszy odpowiednie nabożeństwa na niedzielę Męki Pańskiej 7 kwietnia, na niedzielę 28 kwietnia oraz na dni 25, 26 i 27 kwietnia, Arcypasterz zaznacza: „Pragniemy wreszcie, aby dla pożytku duchowego Ukochanych w Chrystusie Wilnian i przybyłych pielgrzymów zakończenie roku jubileuszowego odbyło się jaknajuroczyściej w Ostrej Bramie, aby to Sanctuarjum nasze wileńskie stało się przynajmniej słabem echem uroczystości w Lourdes.—W tym celu zarządzamy, aby w Kaplicy Ostrobramskiej 25, 26, 27 i 28 kwietnia prócz nabożeństw i modłów, zaleconych we wszystkich innych kościołach, odbyło się całodzienne wystawienie Przenajśw. Sakramentu i kazanie stosowne podczas wieczornego nabożeństwa. W dniu 28 kwietnia na godz. 17 przyjdą do Ostrej Bramy na nabożeństwo wieczorne procesje ze wszystkich kościołów parafjalnych wileńskich na czele z Wielebnem Duchowieństwem świeckim i zakonem, ze zgromadzeniami zakonnymi i organizacjami katolickimi. Po nabożeństwie będzie wygłoszone kazanie okolicznościowe, następnie odśpiewamy hymn dziękczynny i udzielone błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentu. — Błagajmy Pana Boga za przemożną przyczyną Tej, co w Ostrej Bramie, o lepsze jutro i dobrobyt. Módlmy się o pomyślny rozwój dalszy Kościoła świętego, o dar męstwa chrześcijańskiego i gorliwości w służbie Bożej, o dar światła i rozumu, abyśmy mogli być wzorowemi dziećmi Matki Kościoła św. i dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej”.

rę w ludzie, twierdząc jakby na szyderstwo, że nie zwalczacie religji i wiary, lecz tylko księży. Tak! samo jak wy mówili masoni francuscy, a gdy potem doszli do władzy, obdarli kościoły z wszystkiego i kazali płacić dzierżawę nawet za kościoły pobudowane ofiarnym groszem wiernych. Podobnie także bałamucili lud bolszewicy, a gdy otrzymali władzę, dali ludowi nędzę, jakiej równej nie ma w żadnym innym kraju.

Nie potrzeba nam więcej waszej nauki, nie potrzeba nam wilków w owczej skórze.

Ogólne brawo było odpowiedzią zebranych na wywoły Brzytewki. Na jego wezwanie prawie wszyscy opuścili salę, pozostała tylko gromadka zbałamuconych, tkniętych już nieuleczalną ślepotą.

Złoto — a szczęście.

„Szczęście jest zawsze tam, gdzie je człowiek widzi”, mówi Sienkiewicz. Większość ludzi widzi je w majątku, w posiadaniu jaknajwiększej ilości dóbr doczesnych. Lecz czy majątek daje szczęście? Jaskrawa suknia częstokroć głębokie rany pokrywa”, wspomina Sienkiewicz na innym miejscu. Ile w tem prawdy! Ludzie postronni nieraz z zazdrością spoglądają na wspaniałe siedziby bogaczy i trudno byłoby im uwierzyć, że ich właściciele za chwilę szczęścia oddaliby dużo ze swego mienia.

„Gdybym tak własne łzy mógł swoim majątkiem osuszyć”, powiedział zmarły niedawno w Paryżu baron Hirsch, gdy jeden z panów dziękował mu za hojny dar dobroczynny, którym tyle łąz biednym osuszył.

„Spadek 100.000!” Tę wesołą wieść otrzymał pewien pomocnik handlowy w dzień święta gwiazdkowego, — i z nadmiaru radości stracił rozum. Czy więc owe 100.000 uszczęśliwiły jego?

Przed laty zmarł w Londynie jeden z Rothschildów, który podobno posiadał tyle milionów, że całą Europę mógłby monetami złotymi wybrukować. Lecz wszystkie pieniądze nie mogły dać jemu tego, co jego zwykły służa miał zadarmo — godziny spokojnego snu. Gdy noc nastąpiła, żył w stałej obawie, że stanie się ofiarą podstępного mordu. Obawę tę wywoływała świadomość, że przez swoje spekulacje tyle osób doprowadził do żebraczego chleba.

Kalif Abderrahman III był niezmiernie bogaty. W mieście stołecznem Kordovie zajmował wspaniałą rezydencję o prawdziwie wschodnim przepychu. Ilość filarów, sprowadzonych z różnych krajów dla ozdoby, wynosiła 4312. Wnętrze pałacu, błyszczące od złota i drogich kamieni, czyniło wrażenie bajki, a nie rzeczywistości, a mimo to — pan i właściciel tych wspaniałości nie radował się nimi. Ciężki smutek opanował jego duszę i zwłaszcza pod koniec życia nie opuszczał go ani na chwilę. Po jego śmierci znaleziono bilet podobnej treści: „Więcej niż 50 lat panowałem. Posiadałem wszystko w nadmiarze, nie odczuwałem braku żadnego ziemskiego dobra. Gdy jednak zliczę dni niezmałego szczęścia, to było ich zaledwie 14”. Więc między 18.000 dni zaledwie 14 szczęśliwych!

O zaiste! Złoto niezawsze daje szczęście!

Przygoda w pociągu.

W pociągu, zdążającym ze stolicy do jednego z miast prowincjonalnych, w przedziale trzeciej klasy siedzi kilka osób prowadząc ożywioną rozmowę „Widzicie, państwo, z religią sprawa ma się następująco” — mówi jedna pani rozkładając na kolanach arkusz papieru. „Koło narysowane tu w środku przedstawia niebo. Do tego koła prowadzą drogi ze wszystkich stron — przedstawiają one różne religie. Jedną drogą kroczą katolicy, drugą protestanci, inni izraelici, mahometanie, poganie. Wszystkie religie chcą szczęścia wiecznego swoich wiernych, więc wszystkie są sobie równe, bo cel ich jest ten sam.”

Wszyscy słuchają uważnie — argument przekonujący — gdy wtem odzywa się z uśmiechem jeden z panów: „Przypuśćmy teraz inną rzecz. Pani zachoruje. Koło w środku oznacza pani chorobę, a drogi wszystkich tych, którzy leczą. Na jednej drodze kroczą doświadczeni, wykształceni lekarze, na innych drogach szarlatani, cudotwórcy, znachorzy. Oni wszyscy chcą tego samego, swoich pacjentów uzdrowić, więc także są sobie równi, bo dążą do jednego celu. Czy pani jednak będzie obojętnie, kogo wybrać, kto panią ma leczyć? Czy wybierze pani jakiego znachora, czy też mądrego, sumiennego lekarza?”

Owa Pani i wszyscy podróżni ucichli. Więc jednak nie wszystkie drogi prowadzą do koła, nie wszystkie do szczęścia wiecznego, tylko jedna jest prawdziwa, ta którą ustanowił Chrystus Pan, która nam wskazał i którą sam kroczył.

Migawki.

Sprawa dość przestarzała. Kilka miesięcy temu wstecz ukazał się w Białymstoku kalendarz ścienny edycji kominiarskiej.

Na tym kalendarzu w obrazkowym obramowaniu umieszczono wiersz jakiegoś anonima z „chanajek”.

Oto „celniejszy” ustęp tego utworu:

„Niech się wreszcie czasy nam poprawią,
Z Nowym Roku **trosków** nas pozbawią;
Niech nas nieba chronią od powodzi,
Od suszy, klęsk wszelkich, co nam szkodzi”.

W zakończeniu zaś:

„Wtedy my, choć, czarni od pracy na twarzy
Prosim nie zapomnieć o nas kominiarzy”.

A my ze swej strony „prosim nie zapomnieć”, że w Polsce przedewszystkiem należy pisać poprawnie po polsku...

Na łamach „tutejszych” pism codziennych toczy się zajadła polemika, a raczej wyzwiskowa, prowokacyjna nagonka. „Dziennik” contra „Echo”. Szczególniej to ostatnie. Niema dnia, by nie było wycieczek osobistych. Byle błąd, częstokroć zecerski w „Dzienniku” a już wrzawa i sążnisty artykuł na ulicy Kupieckiej, gdzie, nota bene piszą **matuzytka** według nowej pisowni in spē.

Wszystko to jednak nie przeszkadza „Echu” „obskubywać” „Dziennik” z codziennych wiadomości kryminalistycznych.

Wiosna, słońce, ciepło!

Powylazili wynędzniałe ludziska z mieszkań, nor zakamarków, by piersią suchotniczą zaczerpnąć świeżego powietrza, by umęczone, kaprawe oczy nacieszyć blaskiem słonecznym.

Byle się ino trochę przewietrzyć, owiosnać...

I stoją sobie i siedzą i gawędzą...

Pod filarami, koło fontany, na bulwarach, w parku wszędzie...

A, no! Dla biedaków wiosna i słońce — to jedyni sprzymierzeńcy...

Bo ludzie. — Ha, szkoda słów...

Według obliczeń wynika, że Białystok obecnie wypija miesięcznie 30 tysięcy litrów wódki.

Pomyślcie, co możnaby za te pieniądze zrobić? —

I jak się tu dziwić, że wokół jest nędza, jest rozpacz, jest ból...

Niedawno można było spotkać na ulicach naszego miasta osobników w aresztanckim ubraniu. Na plecach napis: „Jestem zbiegiem”. Była to pomysłowa reklama kina „Apollo”, które wystawiało film pod powyższym tytułem.

Nie możnaby tak serjami: „Jestem szpiegiem, złodziejem, warjatem” e t. c.?

Amatorów nie zbraknie!

Jest jeszcze inny film. Zamiast reklamy ulicznej — tragiczna rzeczywistość. Krwawy napis na oczach: (to nie powieść Finka) „Jestem głodny, bezrobotny...”

Statystów legion!...

Lapis.

Okruchy.

Nasze dzienniki.

O retyl! — Łamie człowiek ręce!
Wychodzi gazet coraz więcej...

Zamiast rzetelnych jędrnych wieści,
Nowinek moc pikantnej treści.

Sensacją wzdęte szpalty codnia,
Kradzieże, gwałty, napad, zbrodnia...

Pokarmem zwykłym brud i skandal, —
Pismaków szpera w ściekach banda...

Miast dobro państwa mieć na względzie —
Prywata i nienawiść wszędzie.

Co idealne, wzniosłe, święte, —
Rzucone w ką, naplwane, zmięte...

Choć każdy „organ” prawdę kracze, —
Co pismo — pisze wręcz inaczej...

W tem się jedynie prawda mieści:
Zwarjować można od tych wieści!...

Lapis.

Robota dwulicowa.

W styczniowym zeszytcie „Jutrzenki Białostockiej” podaliśmy przebieg zatargu polaków prawosławnych ze swoim duchowieństwem i niewielką grupą prawosławnych rosjan, o kazania w cerkwi Białostockiej w języku polskim.

Zatarg ten wzbudził zainteresowanie prasy polskiej i katolickiej, która już to w całości już to częściowo, jak n.p. „Przegląd katolicki” przedrukował nasz artykuł, dodając od siebie historyczny rys niszczenia katolicyzmu i unji na ziemiach wschodnich naszej dawnej Rzeczypospolitej.

Pisaliśmy w „Jutrzence” i o tem, że trudno będzie przewidzieć czem zakończy się zatarg w cerkwi białostockiej o tego rodzaju kazania. Dziś zaś niestety możemy stwierdzić, że zatarg ten kończy się kompletnym zwycięstwem duchowieństwa rosyjskiego i garści rosjan prawosławnych, a porażką polaków prawosławnych.

Posłuchajmy co piszą sami polacy prawosławni, w swej broszurce, w której stwierdziwszy, że wszystkie narody prawosławne zamieszkujące południe Europy, oraz nasi ukraińcy, słuchają kazań w języku ojczystym wiernych — tak kre-

ślą swe niebywałe trudności stawiane przedewszystkiem ze strony swego rosyjskiego duchowieństwa.

„W cerkwi prawosławnej i na dziedzińcu cerkiewnym — czytamy — zaczęto kłamliwie tłumaczyć, iż pewna grupa wrogich Cerkwi ludzi dąży do wprowadzenia unji i przerobienia Cerkwi Prawosławnej na Cerkiew Unicką, że co drugą niedzielę w Cerkwi księża katolicy — będą wygłaszać kazania w jęz. polskim i nakłaniać ludność prawosławną do przyłączenia się do Unji i t. p. Na terytorjum dziedzińca cerkiewnego wywieszono, wymierzone przeciw akcji Polaków — prawosławnych, obwieszczenie, treści ubliżającej Komitetowi Polaków wyznania prawosławnego i Polakom prawosławnym, którzy złożyli swe podpisy pod petycją. Wygotowano protest i w Cerkwi zbierano podpisy, do domów rozsyłano tajnych agitatorów i t. d. Grożono wypowiadającym się za wprowadzeniem kazań w jęz. polskim pobiciem i zemstą, oczerniano ich różnemi wymysłami anonimami. Na rodziny, które dały swoje podpisy za wprowadzeniem kazań w języku polskim, wywierano ostry nacisk.

„Memoriał Komitetu złożony J. Em. Biskupowi Antoniuszowi wraz podpisami, został przekazany miejscowym władzom cerkwi prawosławnej, które poczęły wzywać do siebie osoby podpisane i badać, czy podpisy złożone zostały dobrowolnie, czy nie z przymusu, lub wzamian za jakieś obietnice. Równocześnie zaś wywierano na badanych presję, co przy stosowanym terrorze miało wpłynąć na cofnięcie podpisów, z dopisaniem przez badającego fałszywych motywów.

„Z całą bezwzględnością, w cerkwi i poza cerkwią, prowadził wrogi dla Polski element akcję przeciwko słusznym żądaniom Polaków. A jakie wysuwa się przeciwko temu — jeśli pominąć oszczerstwa i kłamstwa — rzeczowe argumenty? Twierdzi się, że kazania w jęz. polskim są „inowacją w prawie ustalonej dotychczas praktyce cerkiewnej”. I to wszystko! Ale co to znaczy „inowacja w prawie ustalonej dotychczas praktyce cerkiewnej”, czy to jest argument prawniczy? Nie. Tylko zwyczajne mydlenie oczu. Bo czyż jęz. rosyjski stanowi przywilej w cerkwiach prawosławnych całego świata? Nie! Wszędzie na świecie wygłasza się kazania w języku narodowym ludności. Jak to już wspominaliśmy — i w Polsce również ludność ukraińska słucha kazań w swym języku. Dlaczego więc tylko jęz. polski ma budzić jakieś zastrzeżenia? Przecież ludność nie-polska nie będzie pozbawiona możności słuchania kazań w swym języku, bo kazania w jęz. polskim wygłaszane być mają co drugą niedzielę, a nikt przymuszać do ich słuchania nie będzie. A więc nie względy „prawnie ustalonej

praktyki cerkiewnej”, bo jęz. polski nie stoi przecież na indeksie, odgrywają tu rolę.

„A może tradycja sprzeciwia się jęz. polskiemu? Taka tradycja sięga — jak wiadomo — lat 1880—1905, kiedy rząd carski nasyłał do Polski posłusznych sobie rusyfikatorów stosujących metody, dalekie od miłości chrześcijańskiej, a ziejące szatańską nienawiścią do Polski i wszystkiego co polskie. Ani przez chwilę nie posądzamy władz duchownych, aby chciały nawiązywać do tej „tradycji”. A zatem czem wytłumaczyć ów opór i stosowanie tych metod w odniesieniu do żądających swych praw Polaków wyznania prawosławnego?

„Naród polski pozostawił wszystkim narodowościom prawo modlenia się do Boga w ich ojczystym języku. Dlaczegoż więc Polacy wyzn. prawosławnego mogą słuchać — jak to zaznaczono — kazań polskich w cerkiewce św. Magdaleny i w ruderze na pl. Wolności, a nie w soborze św. Mikołaja? Czyż język polski ma posiadać uprawnienia drugiej klasy?

„Należałoby to wszystko w najszybszym czasie wyjaśnić, w przeciwnym razie zrodzi się przeświadczenie, że działają tu jakieś ciemne siły — zapewne z poza cerkwi — choć poprzez cerkiew prawosławną godzące nie w prawa ludności polskiej wyzn. prawosławnego, a w Polskę”.

Bez komentarzy!

W dniu św. Józefa protierej Guskiewicz sprosił na galowe nabożeństwo do cerkwi najwyższe władze wojewódzkie; jakiś ojciec prawosławny wygłosił patriotyczne kazanie w języku polskim, dzienniki rozpiśały się o tem szeroko, zrobił się — sztuczny huczek i — pozostało wszystko in statu quo ante. To znaczy, że i w Białymstoku i w powiecie i w Eparchji Grodzieńskiej, głośno się i głośc się będą kazania w języku rosyjskim, ludność rdzennie polska a w części białoruska, w dalszym ciągu będzie ruszczona, słowem wszystko będzie prawie tak jak za caria batiuszki.

Czy nieczas już nam nareszcie ocknąć się i spojrzeć prawdzie w oczy! Toć ta bezgraniczna tolerancja kosztem i krzywdą narodu polskiego równa się samobójstwu. Czy nie widzicie jak pod gród Branickich odległy zaledwie o 170 kilometrów od Warszawy wciska się prawosławie dwoma klinami? Zdumiony przechodzeń, dając w kierunku Bielska Podlaskiego czy też w kierunku starego Supraśla, dawnej siedziby polskich Biskupów Unickich, zapytuje zdumiony czy tu Rosja czy Polska? tak to wszystko nietylko sprawosławiono ale i zmoskalizowano; i uprząż końska i ludzie i ich ubiory i mowa to wszystko dotychczas nienasze i obce. I to po tylu latach istnienia odrodzonej Polski!..

A czem odwdzięczyło się prawosławne duchowieństwo naszemu Rządowi, który tak pieczołowicie troszczył się o nich, obdarowując ich często niestety kosztem ziemi pokoscielnej lub poklasztornej, zamiast rewindykować, jak wymagała tego sprawiedliwość, zagrabioną przemocą cudzą własność?

A czem odwdzięczyło się Rządowi prawosławne duchowieństwo za azylum i przytułek, gdy przed bolszewikami uciekało to „bractwo” z Rosji z powrotem, do ziemi, którą jako nieojczystą wzgardzili i, jako godni pogardy pasterze swych polskich-prawosławnych owiec, opuścili?...

Odpowiedź istnieje jedyna: czarną niewdzięcznością.

Wobec więc powyższego czy nie największy już czas przestać wierzyć tym szopkom wiernopoddańczym i dwulicowej faryzajskiej polityce prawosławnego duchowieństwa, gdy szara rzeczywistość i historia przeszłości mówią wręcz co innego...

Prawdomir.

Ochronne zarządzenie.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Wojewoda Poleski p. Kostek-Biernacki, widząc planowo prowadzoną przez popów, rusyfikację „poleszuków”, wydał zarządzenie by wykłady religii prawosławnej odbywały się w języku polskim. A gdy pomimo to niektórzy duchowni prawosławni prowadzili i nadal robotę rusyfikacyjną, nakazał, za pośrednictwem kuratorjum brzeskiego, by przy wykładach religii prawosławnej w języku polskim, asystował zawsze kierownik szkoły. Ze wszechmiar słuszne, jakkolwiek trochę spóźnione, to zarządzenie, przynosi już dziś pożądane skutki i chociaż na tym odcinku mityguje zapędy rusyfikatorskie prawosławnego duchowieństwa. Sądzymy nie bez racji, że podobne zarządzenia bardzo i bardzo przydałyby się województwom położonym na wschodnich rubieżach naszej Rzeczypospolitej.

Smutne konsekwencje.

Przed paru tygodniami byliśmy świadkami pogrzebu, na niepoświęconem miejscu, pewnej kobiety polki i katoliczki, niestety tylko z imienia, duszą zaś zaprzędanej partii komunistyczno-socjalistycznej. Partja uczyniła wszystko by swej wiernej służce urządzać pogrzeb powiedzmy reklamowy, bo o treść głębszą u ludzi bez wiary nie pyta. A więc wieńce, szarfy czerwone, klapsydry w języku żydowskim i

polskim, muzyczka i po za kilkunastu osobami najbliższej rodziny, do tysiąca osób komunizującego się żydostwa z radnym Flomenbaumem na czele.

Na takie niezwykle widowisko wyległo z domów moc chrześcijan, którzy nie wiedząc o co idzie sądzili rozmaicie: jedni że to gremjalny wyjazd żydków do Palestyny, a więc westchnienia ulgi i życzenia szczęśliwej podróży; drudzy, że to pochód nad Białkę celem wytrąsania nad wodą swych grzechów. Ci zaś którzy zorientowali się w czem leży sedno rzeczy, posmutnieli, gdyż widzieli że ten cały pochód za zmarłą chrześcijanką jest ubliżeniem i policzkiem dla nas polaków katolików, jest gloryfikowaniem tych, którzy depcą naszych ojców wiare.

To też niech Bóg nas broni od takiej śmierci i od takiej czerwono chałaciarskiej asysty!

Obecny.

KRONIKA.

— Rezurekcja jak i co roku w kościele św. Rocha odbędzie się o godz. 12 zaś we Farze o godz. 5 tej.

— Rekolekcje wielkopostne w dekanatach białostockim i knyszyńskim odbyły się w każdej parafii przy udziale licznych słuchaczy. Nauki rekolekcyjne w Farze głosił ks. Bonifacy Oleszczuk zaś u św. Rocha ks. Stanisław Mikulski. Dla inteligencji Białostockiej, w kaplicy „braciszków” podniosłe nauki rekolekcyjne wygłosił Ojciec Pachucki Jezuita z Pińskiego konwentu.

— Dyrekcja katolickiego kina „Swiat” w Wielkim Poście, stanęła (trzeba to przyznać) na wysokości swego zadania w umiejętnem doborze sztuk granych w tym czasie. Oprócz paru udanych obrazów kinowych grupa artystów warszawskich z powodzeniem i ku zadowoleniu ogółu odegrała szt. teatr. „Sw. Genowefa”, „Golgotę” i są w trakcie przygotowań do odegrania szt. „Misterium Christi”.

— Tygodnik społeczno-religijny „Zjednoczenie Katolickie” wychodzący w Białymstoku, podpisuje od paru tygodni nowy redaktor p. Kazimierz Ołdziejewski. Zaznaczyć jednak musimy, iż od nowej redakcji oczekiwaliśmy nowej wzmożonej energii w redagowaniu i kolportowaniu pisma, większego rozmachu i zwiększonej przenikliwości w omawianiu spraw i kwestji obchodzących ogół katolicki i polski, nietylko miasta, ale i najdalszych okolic, na co zresztą wskazuje i sam tytuł tygodnika. Opisywanie wciąż tego co się dzieje w kościele Farnym, na plebanji i w kinie „Swiat” i tak w „kółko Macieju”—to stanowczo zamało.

— Właściciele majątku Juchnowiec-Górny, Franciszek i Seweryna Korzuchowscy ofiarowali kosztem 2 tysięcy zł. dzwon do swego parafjalnego kościoła, zastrzegając, aby w każdy piątek o godz. 3, w pamiątkę śmierci Chrystusa Pana, dzwoniło weń. Zastrzeżenie ofiarodawców wykonywa się skrupulatnie.

— W marcowym numerze „Jutrzenki Białostockiej” zwróciliśmy uwagę na bojkot naszych poczynań handlowych przez żydostwo białostockie i by niebyć gołosłownymi, przytoczyliśmy kilka najbardziej jaskrawych przykładów tego bojkotu z naszych i spostrzeżeń.

„Echo Białostockie” przedrukowując te nasze spostrzeżenia pozwala sobie na kpiny i to bardzo niemądre. Rozumiemy i odczuwamy przykre położenie p. redaktora „Echa” i całej administracji iż siedząc w żydowskiej kieszeni, muszą niejedno zamilczeć i wiele rzeczy niewiedzieć. Ale podkpiwać tam, gdzie nad naszym polskiem niedołęstwem i niezaradnością płakać trzeba, to już całkiem niezgodne z honorem polskiego i cośkolwiek szanującego się dziennikarza.

— Na prośby ks. prob. św. Rocha, Jego Exzellenca ks. Metropolita Wileński, zezwolił pismem oficjalnem na stałe zamieszkanie Sióstr Misjonarek św. Rodziny przy parafji św. Rocha. Zadaniem Sióstr i troską całej parafji przy poparciu naturalnie władz magistrackich będzie 1-mo pod skrzydłami św. Rocha, patrona nieszczęśliwych, chorych i starych, rozszerzyć i rozwinąć istniejący już Dom starców i 2-do stworzyć tak wielce niezbędny Dom noclegowy dla kobiet. To zadania najbliższej przyszłości. Tymczasem siostry, ku radości wielu bardzo matek, stworzyły przedszkole i opiekują się maleństwem, gdy matki spokojne o dzieci pracują w fabrykach lub domach prywatnych na chleb powszedni.

— Na stanowiskach proboszczów zaszyły ostatnio następujące zmiany. Do Jasionówki wyznaczony ks. Łozowski z Moniek. Do Moniek zaś ks. Józef Dowgwiłło z Białowieży. Ks. Józef Wolejko otrzymał na własną prośbę dwuletni urlop wypoczynkowy. Ks. Alfons Zinkiewicz dotychczasowy proboszcz w Szydłowicach na proboszcza i dziekana w Krynkach.

— W Warszawie w dniu 11 kwietnia zmarł b. członek Komitetu Budowy naszego Kościoła-Pomnika ś. p. inż. Stanisław Szyperko, były naczelnik wydziału drogowego w Białymstoku, który pozostawił po sobie najlepszą pamięć człowieka szlachetnego i zwierzchnika sprawiedliwego.

Niech odpoczywa w pokoju!

— Dn. 19 b.m. odbyło się w zakładach ceramicznych Jana Kucharskiego Synowie przy ul. Grunwaldzkiej 41 poświęcenie nowych budynków oraz świetlicy dla pracowników tej firmy. Poświęcenia dokonał ks. kan. Abramowicz, który w przemówieniu okolicznościowym, wskazując na postępujący stale rozwój zakładów, podkreślił sympatyczne stosunki, jakie łączą pracodawców z pracownikami.

Dowodem tych stosunków było wręczenie przez pracowników jednemu z współwłaścicieli przedsiębiorstwa, p. Kucharskiemu — z okazji jego imienin — pięknie wykonanego albumu pamiątkowego z fotografiami całego zespołu. Ze swej strony p. Kucharski wręczył dwu pracownikom, robotnikowi i robotnicy, którzy pracują w przedsiębiorstwie od 10 lat, ładne upominki.

Następnie odbyła się wspólna wieczornica, podczas której zespół amatorski pracowników zakładów wykonał udatnie jednoaktówkę p. t. „Stryj przyjechał” poczem nastąpiły deklamacje. Na zakończenie złożono hołd Marsz. J. Piłsudskiemu okrzykiem „Niech żyje”!

Niewiele jest firm w Białymstoku, które — w trosce o swych robotników tworzą dla nich świetlice, i to tak ładnie urządzone, jak w firmie Kucharski. Życzyćby należało, aby i inne przedsiębiorstwa poszły za tym przykładem, stwarzając atmosferę miłego współżycia ze swymi współpracownikami.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Nawrócenie się ambasadora amerykańskiego. — Znany pisarz i były ambasador Stanów Zjednoczonych we Włoszech, Ryszard Washburn Child na krótko przed śmiercią nawrócił się na katolicyzm. Znany dyplomata już od kilku lat przed zgonem poznawał naukę katolicką, a z żoną swą katoliczką, co niedziela i święto uczęszczał, na nabożeństwa katolickie.

— Ze sceny teatru na misje wśród pogan. — Znana artystka dramatyczna Maryse Wendling, udała się niedawno w dalszą podróż, o której przyjaciele jej myśleli, że jest to podróż wypoczynkowa. Tymczasem wkrótce okazało się, że aktorka porzuciła scenę, sprzedała przed wyjazdem z Paryża wszystko, co posiadała i wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Misyjnych w pobliżu Lyonu z tym zamiarem, że po pewnym czasie uda się do Oceanji dla pielęgnowania trędowatych. Maryse Wendling ma poprzedniczki w osobach Yvonne Hautin z „Comédie Française” i Suzanne Delorme z teatru „Odéon”, które w ostatnich latach nagle porzuciły świetną karierę sceniczną i poświęciły się życiu zakonnemu.

— Na zakończenie Roku Jubileuszowego w dniach od 25 do 28 kwietnia będą się odprawiać bez przerwy 144 msze w cudami słynącej Grocie Masobielskiej w miejscowości Lurd we Francji. Msze sw. będą odprawiać księża wszystkich narodowości i obrządków, dopuszczonych do Kościoła.

— Zgon kapłana męczennika w Sowietach. Do Polski nadeszła wiadomość, że na zesłaniu w Rosji sowieckiej zmarł były proboszcz w Mukarowie koło Kamieńca Podolskiego, ks. Aleksander Wierzbicki.

— Nowa świątynia w diecezji łuckiej. Prezes D.I.A.K. w Łucku książe Janusz Radziwiłł, rozpoczął budowę wspólniejszej świątyni w Cumanii. Świątynia ta, według zamiarów fundatora, ma zaliczać się do najpiękniejszych na Wołyniu.

— W mieście Łucku na Wołyniu do walki z zepsuciem stanęła młodzież, która na każdym kroku domaga się od policji, aby ukrócała wszelkie gorszące wybryki, a głównie sprzedaż siejących zgorzenie piśmideł.

Rzeczy ciekawe.

— Cudowne ocalenie zasypanych piaskiem. Z Wilna donoszą, że w miejscowości Knewacze, w czasie rozkopywania góry i wydobywania piasku—część góry osunęła się, zasypując 6 robotników. Zorganizowano natychmiast doraźną pomoc i przystąpiono z wielkimi ostrożnościami do usuwania zwalów ziemi i odkopywania zasypanych.

Po 7 godzinach wyczerpanej pracy, przy której zatrudnionych było 70 robotników, zdołano wreszcie odkopać niebezpiecznych robotników.

Wszyscy dawali oznaki życia, byli jednak nieprzytomni. Cudem wprost żaden z zasypanych nie doznał cięższych obrażeń, z wyjątkiem jednego, który ma złamane 3 palce u ręki.

Uratowanie 6 robotników zawdzięczać należy faktowi, iż rów napelniony był wilgotnym piaskiem, a wskutek ulewnych deszczów powstały w górze wyrwy, przez które dostawała się tam woda wraz z powietrzem.

— Pojedynek z wilkiem. W gminie Twereckiej na Wileńszczyźnie w biały dzień zakradł się wilk na powórze jednego gospodarza. Spozstrzegł to parobek, i chciał nieproszonego gościa przepędzić. Wilk jednak rzucił się nań. Chłopak zdołał chwycić kosę i zaciął nią wilka w szyję, a w końcu siebie w brzuch. Nikt jakoś nie słyszał odgłosów walki i domownicy dopiero później znaleźli przed oborą martwego już wilka, okrwawioną kosę i parobka, który zemdlął z upływu krwi.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej?

— Wzrost religijności w Rosji sowieckiej. — W jednym z pism ryskich ukazał się artykuł pisarki szwedzkiej p. Stereusted o stosunkach w Rosji sowieckiej, skąd po dłuższym pobycie powróciła niedawno. Panią Stereusted zastanawia przede wszystkim fakt stałego wzrostu religijności ludu rosyjskiego. Nieliczne pozostałe po pogromie świątynie są przepelnione wiernymi i, co najwięcej uderza, w praktykach religijnych bierze udział bardzo wiele młodzieży, mimo nadzwyczaj intensywnej kompanji bezbożniczej rządu sowieckiego.

— Zgon egzarchy Rosjan-katolików obrządku wschodniego. — W dniu 7 marca r. b. w Wiatce zmarł egzarcha papieski Rosjan-katolików obrządku wschodniego, ś.p. o. Leonid Fiodorow (urząd egzarchy odpowiada godności i funkcjom wikariusza apostolskiego). Zmarły kapłan otrzymał święcenia w Konstantynopolu z rąk arcybiskupa bułgarskiego. Przed rokiem 1914 pracował w duszpasterstwie w Bośni a z chwilą wybuchu wojny światowej udał się do Rosji, został jednak aresztowany i zesłany na Sybir. W roku 1917 wrócił do Petersburga i na wniosek ks. metropolity Szepetyckiego mianowany został egzarchą katolików rosyjskiego pochodzenia. Zesłany przez bolszewików do Wiatki w miarę możliwości prowadził nadal w niezwykle trudnych warunkach działalność misyjną. W roku wybuchu rewolucji w samym Petersburgu podlegało jego jurysdykcji przeszło 3.000 Rosjan-katolików; kilka tysięcy wiernych tego obrządku liczyła wówczas także Moskwa.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— W sądzie. Sędzia. — Czy podsądny był już karany?

— Nigdy?

— Ej, powiedzcie prawdę, bo ja podsądnego skądś znam?

— Nie dziwota. Ja jestem przecie nocny stróż z ulicy pana sędziego i nieraz panu sędziem, kiedy wstawiony, pomagam nad ranem do domu.

— Skuteczna rada. Pacjentowi swemu, skarżącemu się na uporczywą bezsenność; udzielił lekarz rady, że najlepszym sposobem zaśnięcia jest, po położeniu się do łóżka rachowanie w myśli, dopóki się nie zaśnie. Na drugi dzień lekarz pyta lekarz pacjenta, czy zastosował się do jego rady.

— Tak jest, panie doktorze, zastosowałem się i dorachowałem do 45.837...

— A potem pan zasnął?

— Byłbym może i zasnął, panie doktorze, ale już był czas wstawać.

— W Konstancinie. Samuelku, mówiłeś wczoraj, że skoczyłbyś za mną do wody, a dziś kiedy krowa na nas zaryczała, toś się schował za drzewo?

— To ty tego nie rozumiesz, Reginko? Woda tutaj człowiekowi najwyżej do kolan, ale na walce byków to ja się przecie wcale nie znam.

O F I A R Y

na budujący się kościół w m. marcu i kwietniu złożyli:

Pracownicy kolejowi: Emeryci kolejowi 198 zł. 8 gr., st. Białystok I 78 zł. 24 gr., Eksped. Towar. Bagaż. i kas bil. 11 zł. 40 gr., Drużyn konduktorskich 72 zł. 20 gr., Parowozowni 250 zł., Oddziału Drogowego 31 zł. 50 gr.

Pracownicy: Więzienia 30 zł., Urzędu Pocztowego 39 zł., Urzędu Telefonicznego 18 zł., Insp. Pracy 10 zł., Elektrowni 157 zł. 4 gr., Zjednoczenia 16 zł. 23 gr., Izby Skarbowej 73 zł. 50 gr., Telefon. prywatn. 54 zł. Firma Zjednoczenie 500 zł., Rada Komun. Kasy Oszczędn. pow. Białostockiego 100 zł., Hermanowski i Lutostański 10 zł., od robotników pracujących przy lodzie 15 zł. Zebrane przez: Dutkowską 57 zł., Dybackiego 15 zł., Roszkowskiego 30 zł., Arciszewską 10 zł. 50 gr., Maksimowiczównę 12 zł. Kółka Różańcowe: Sosnowskiej 22 zł., Roszkowskiej 24 zł., Juchnickiej 8 zł., Buzunowej 11 zł. P. Apolonja Białkowska 10 zł., p. Sileszyńska Józefa 10 zł., p. Wec Janina 10 zł., p. Borkowska 20 zł., p. Aleksandra Krasowska 5 zł., p. Agres 10 zł., N. N. 1 zł.

Intencja dla kół. róż. na miesiąc kwiecień i maj.

Chrystus zmartwychwstał! Cieszymy się i radujmy w Panu! Składając zaś życzenia wzajemne pamiętajmy o najbiedniejszych, dzieląc się z nimi tem czem możemy. Dbajmy, by wesole „Alleluja” stało się udziałem nas wszystkich. Nadchodzi maj — miesiąc Marji. Poświęćmy go wielkiej Ucieczce grzeszników. Niech w tym maju będzie nam jak w raj!

CHRZEŚCJAŃSKI DOM HANDLOWY MARJANA ŁĘKAWY

Białystok, ul. Dąbrowskiego 24.

Sprzedaż cementu, wapna i innych materiałów
budowlanych

WINCENTY MICHAŁCZUK

ul. Warszawska 23.

Krawiec ubrań duchownych i świeckich.

Długoletni pracownik krawiecki
w Wileńskiej firmie „ŻUK”

CHEMICZNA PRALNIA MARJI ROGIŃSKIEJ

wykonywa pierwszorzędnie i niedrogo

BIAŁYSTOK

ulica Sienkiewicza Nr. 37.